

Śpiew integralny z liturgią ma swoje źródło w miłości, cierpieniu i śmierci oraz w relacji z Bogiem.

*Nowy człowiek zna nowe pieśni. Śpiew jest objawem
wesołości. Jeśli wnikliwiej to rozpatrzymy, stwierdzimy,
że to **sprawa miłości** (św. Augustyn)*

*Lud Boży zebrany na celebracji śpiewa chwałę Bogu. Kościół w swej dwutysięcznej historii tworzył i nadal tworzy muzykę i śpiewy, które stanowią dziedzictwo wiary i miłości i których nie należy zagubić ... **Śpiew jako element liturgiczny, winien być włączony we właściwą formę celebracji.** W konsekwencji wszystko – tekst śpiewu, melodia i wykonanie – powinno odpowiadać znaczeniu celebrowanej tajemnicy, poszczególnym częściom obrzędu oraz okresowi liturgicznemu (Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 42). Kościół nigdy nie zaprzestał zbierać się na odprawianie paschalnego misterium, czytając to, co było o Jezusie Chrystusie we wszystkich pismach (Łk 24, 27), sprawując Eucharystię, w której uobecnia się zwycięstwo i triumf Jego śmierci i zmartwychwstania, równocześnie składając dzięki Bogu za niewysłowiony dar (2 Kor 9, 15) w Jezusie, dla uwielbienia Jego chwały (Ef 1, 12), przez moc Ducha Świętego (KL 6). Tym najważniejszym dziełem Kościoła jest **liturgia**, w niej zaś bierze udział: celebrans, ministranci, lektorzy, schola czy chór, organista oraz wszyscy inni wierni. Udział w liturgii, to sprawa miłości do Boga i do człowieka.*

Swoje integralne miejsce w kulcie Bożym ma muzyka. Bowiem *dzięki zjednoczeniu w śpiewie pogłębia się jedność serc, okazałość świętych obrzędów ułatwia wznoszenie myśli ku niebu* (MS 5). Nie da się więc inaczej pojmować muzyki, jak tylko jako integralnej z liturgicznymi celebracjami. Muzyka ma wynikać z liturgicznych czynności, ma stać się „piękną” szatą dla słów, gestów i znaczenia teologicznego. Racją więc istnienia chóru, czy scholi jest liturgia, zaś organista i kantor, oraz dyrygent wraz z przewodniczącym liturgii celebransem, właśnie ją współtworzą. Czas celebracji liturgicznych jest więc czasem nie tylko ich czynnego zaangażowania, ale także uświęcenia.

1. Pastoralność

Ważny jest też duszpasterski wymiar muzyki liturgicznej mówi nam wyraźnie o tym, że muzyka staje się językiem ewangelizacji. Muzyka urasta tutaj do rangi kerygmatycznej. Poprzez dobrą muzykę głosić bowiem można i należy prawdy, które od Boga pochodzą. Muzyka, która staje się językiem modlitwy jest równocześnie momentem pogłębiania i umacniania wiary. Tu nie ma miejsca na przypadkowość. Rzeczy, w których uczestniczymy są święte. Tak jak nie można pozwolić sobie na lenistwo w nieprzygotowaniu śpiewu niedzielnej prefacji czy dialogów mszalnych, tak też nie

wolno dopuścić nam przypadkowo brzmiących zespołów, kantorów, czy schol młodzieżowych. Liturgia nie jest czasem próby! To rzeczywiste stawanie przed żywym Bogiem. Dlatego też muzyka, którą się proponuje podczas liturgicznych celebracji nie może być nijaka i zła. Ona musi być na dobrym poziomie, by móc dostrzec działającego Boga.

W swoim liście skierowanym do muzyków kościelnych Archidiecezji Krakowskiej w 2005 roku, abp Stanisław Dziwisz na ten właśnie temat napisał: **proszę dbajcie o piękno muzyki liturgicznej, nie idźcie na łatwiznę i populizm w tej dziedzinie życia Kościoła. Śpiewajcie i grajcie pieśni, które niosą głębokie treści wiary ... Kiedy poprawnie dobieracie pieśni do liturgii ... odkrywacie sami i innym pomagacie odkryć tę wielką prawdę, że liturgia, a w niej muzyka jest „oddawaniem chwały Panu Bogu, ale i czasem naszego uświęcenia”¹. W pastoralnym znaczeniu muzyki możemy mówić też o samym znaczeniu muzyki, która wychowuje, edukuje, rozwija, wskazuje na piękno i wartości nie z tego świata. Bowiem aby głosić orędzie, które powierzył mu Chrystus, Kościół potrzebuje sztuki ... sztuka odznacza się sobie tylko właściwą zdolnością ujmowania wybranego aspektu tego orędzia, przekładania go na język barw, kształtów i dźwięków, które wspomagają intuicję człowieka patrzącego lub słuchającego². W *Chirografo* (odręcznym liście) wydanym z okazji 100-lecia Motu proprio Piusa X z 22 listopada 2003 roku Jan Paweł II pisze: **muzyka liturgiczna, ma pomagać we wzroście ducha, zarówno tym, którzy ją wykonują, jak też tym, którzy jej słuchają**³. Każdy uczestnik liturgii, pełniąc konkretną funkcję uświęca się, ale także w tym uświęceniu pomaga innym. We wspólnocie Kościoła wykonując swoje zadanie każdy ma przed sobą zadanie dążenia do świętości. Duchowość liturgiczna wymaga właśnie tego, aby każdy zaangażował swoje zdolności, swoje talenty, aby jeszcze lepiej korzystać z daru swojej osobowości⁴.**

Papież Jan Paweł II podczas spotkań z chórami Międzynarodowej Federacji Pueri Cantores, które miało miejsce w Rzymie najpierw w 1993 roku mówił: *niech wasze śpiewanie przekracza granice! Wiecie, że słowo Anioł oznacza posłany. Wy jesteście na swój sposób posłani, aby szerzyć bożą radość i przez wasz śpiew ukazywać, że wiara jest mocniejsza niż wątpienie, że nadzieja jest silniejsza niż beznadziejność, że miłość jest mocniejsza niż śmierć*, a w 1999 roku dodał: **wy jesteście wysłannikami wiary, przez jakość waszego śpiewu doprowadzacie słuchaczy do modlitwy i skupienia. Ponieważ muzyka święta i śpiew są integralną częścią liturgii Kościoła, wasz śpiew pomaga wiernym zwracać się do Boga przede wszystkim przez udział w Eucharystii. Może właśnie w tym leży kerygmatyczny wymiar muzyki kościelnej, że za jej pomocą głosimy Dobrą Nowinę**. A jeśli tak jest, to muzyka jest także narzędziem, jakie upodobał sobie Bóg do przemiany serca człowieka. Jeśli ktoś na serio spotkał się z głoszeniem dźwiękiem tajemnicy wiary, nie może przejść obojętnie obok tej chwili Bożej łaski. To jest przecież droga ewangelizacji, pogłębienia wiary. Papież Benedykt z swojej adhortacji SC zwracał mocno uwagę na *participatio actiosa: czynne uczestnictwo, którego pragnął Sobór, winno być rozumiane w sensie głębszym, począwszy od większej świadomości tajemnicy, która jest*

¹ S. Dziwisz, *List do muzyków kościelnych Archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2005.

² Jan Paweł II, *List do artystów*, Rzym 1999, nr 12.

³ Jan Paweł II, *Chirografo z okazji 100-lecia Motu proprio Tra le Sollecitudini o muzyce świętej*, Rzym 2003, 15.

⁴ J. J. Kopeć, *Liturgia źródłem formacji życia chrześcijańskiego według ks. Wojciecha Danielskiego*, RBL 5 (1986), s. 407.

celebrowana⁵. Jakże ważne to w kontekście owego duszpasterskiego znaczenia muzyki liturgicznej. Tak więc gdy śpiewa chór, schola, zespół młodzieżowy, czy gdy słyszymy muzykę organową, bądź graną na instrumentach dopuszczonych do użytku w liturgii możemy mówić o modlitwie prowadzonej przez innych, ale w której w sposób wewnętrzny wszyscy obecni na celebracji uczestniczą.

2. Piękno

Paul de Clerk pytał **co powiedzieć o muzyce?** *Gdybyśmy ze spuścizny średniowiecznej i barokowej usunęli dzieła o charakterze religijnym, co by pozostało? Czyż to nie liturgia była z niedzieli na niedzielę natchnieniem dla kantat Bacha?*⁶ **Jakże ważne jest poczucie piękna w liturgii.** Muzyka ma być piękna. Doświadczenie tego piękna może pozostać na trwałe w świadomości człowieka. Wszystko zaś co pięknem nie jest nie jest godne Boga. Papież mówi o tym pięknie w adhortacji: *Piękno w liturgii jest częścią tej tajemnicy; ona jest najwyższym wyrazem chwały Bożej i stanowi, w pewnym sensie, otwarcie się na Niebu ku ziemi. Piękno nie jest jedynie czynnikiem dekoracyjnym liturgii; ono jest jej elementem konstytutywnym, gdyż jest atrybutem samego Boga i Jego Objawienia. Wszystko to winno sprawiać, byśmy byli świadomi, jaką należy zachować uwagę, by liturgia jaśniała zgodnie z jej właściwą naturą*⁷.

Nie można więc zgodzić się na populistyczne piosenki, których melodie prowadzą raczej do transu niż skłaniają do modlitwy. Piękno samo się broni. Brzydota choćby obłożona „złotkami” czy „świecidełkami”, zawsze pozostanie brzydota. Ostra, ale i wymowna oraz jednoznaczna jest w tym względzie krytyka przedstawiona przez kard. J. Ratzingera, który mówił: ***Muzyka popularna, która pragnie być taką, ponieważ chce jakby zaspokoić tłumy, jest wyraźnie inną od tej, którą nazywamy artystyczną. Kultura masowa jest też nastawiona na ilość, na produkcję, na sukces i często jest odbiciem tego, czym jest społeczeństwo, czyli muzycznym uosobieniem kiczu. Ważnym aspektem, na który zwrócić trzeba uwagę, jest to, że muzykę popularną pisze się tylko dla zarobienia pieniędzy oraz zaspokojenia gustu fanów. A przecież muzyka religijna ma oddawać chwałę Bogu. Dlatego wydaje się, że banalizacja wiary nie jest żadną nową inkulturacją, lecz zaprzeczeniem jej kultury i prostytutką uprawianą z antykulturą***⁸.

Muzyka popularna, nie zgadza się w swej naturze z duchem i powagą liturgii, z całą pewnością nie sprzyja ona refleksyjnemu i medytacyjnemu charakterowi świętych obrzędów. Dlatego ***nie wolno w liturgii wykonywać utworów o charakterze świeckim*** (IEp I, 10). Instrukcja Episkopatu o muzyce kościelnej, wymienia dwa rodzaje wyraźnie świeckiego charakteru muzyki, a mianowicie: *jazz, big-beat*. Muzyka ta nie jest zgodna z duchem i powagą liturgii. Nie sprzyja ta muzyka jej przeżywaniu, a ponadto podczas takich śpiewów wyłącza się wiernych z udziału w śpiewie (por. IEp II, 20). Dobrze się stało, że II Synod Plenarny w Polsce, którego prace rozpoczęły się w 1991 roku przypominał, że *alarmujący jest upadek kultury muzycznej w polskich kościołach. Często stosowane są w liturgii (zwłaszcza przez młodzieżowe zespoły muzyczne) instrumenty hałaśliwe, niedopuszczalne przez przepisy ogólnokościelne i Episkopat Polski. Zamieszanie*

⁵ Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 38; 52; 55

⁶ P. de Clerk, *Zrozumieć liturgię*, Kielce 1997, s. 119.

⁷ Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 37.

⁸ Zob. J. Ratzinger, *Nowa Pieśń dla Pana*, Kraków 1999, s. 170-173.

panuje w dziedzinie repertuaru śpiewów wykonywanych w liturgii. Widoczny jest brak kontroli nad tekstami i muzyką różnych piosenek i kompozycji, które bezkrytycznie wprowadza się do obrzędów⁹.

3. Formy

W liturgii posoborowej odnajdziemy różne formy modlitwy Kościoła, jaką jest muzyka. **A więc i pastoralnego oddziaływania na wiernych.** Będą to więc: **śpiewy solowe celebransa** (MS 27-29), który przewodzi liturgicznemu zgromadzeniu – **jako najważniejsze śpiewy liturgii** - dalej **pieśni kościelne** (KL 118, MS 16; 32; 36) śpiewane przez wiernych zgromadzonych na celebracjach, **chorał gregoriański** jako pierwszy śpiew Kościoła (KL 116, MS 50) nb. na który to śpiew jako jedyny zwłaszcza zwraca uwagę Benedykt XVI w adhortacji (42; 62), **psalmy responsoryjne** (MS 16) wykonywane solowo przez kantora z odpowiedzią wszystkich zgromadzonych wiernych, **aklamacje oraz odpowiedzi mszalne** (MS 7; 15), w których właśnie przejawia się czynne, świadome i pełne uczestnictwo wszystkich obecnych na liturgii. W tej różnorodności form muzyki liturgicznej mają swoje miejsce także **śpiew chóru czy scholi cantorum** (KL 114, MS 19; 22), którzy wszystkim zgromadzonym pomagają w modlitwie poprzez wykonania muzyki polifonicznej, dawnej lub współczesnej. Trzeba tu także wspomnieć znów o *participatio actuosa* (MS 15), a więc o takim uczestnictwie, które polega na wsłuchaniu się w modlitwę prowadzoną przez zespół śpiewaczy. Muzyką liturgiczną będzie **gra na organach piszczałkowych czy innych instrumentach dopuszczonych do liturgii** (KL 120, MS 60-67), bo taka właśnie muzyka będzie podrywała serca wiernych do spraw bożych (KL 120). Rodzaje muzyki kościelnej wymienione w dokumentach są jak więc widać różnorodne, najważniejsze jednak jest to, że wspólnym mianownikiem tego bogactwa i wielości form jest to, że celem liturgii i w niej muzyki jest **oddanie chwały Panu Bogu i uświęcenie wiernych** (KL 112).

Tak też, jak liturgia jest oddaniem chwały żywemu Bogu poprzez wspólnotę Kościoła, podczas której następuje uświęcenie wiernych żywych i obecnych w świątyni, tak też muzyka liturgiczna ma być autentyczna, czyli płynąca z serca i wykonywana na żywo. Nie wolno więc zastępować gry na instrumentach muzyką odtwarzaną za pomocą magnetofonu, CD, radia czy innych współczesnych środków komunikacji medialnej. Mówi o tym Instrukcja Episkopatu Polski: **muzyka w czasie sprawowania czynności liturgicznych winna być wykonywana „na żywo”, dlatego nie wolno zastępować śpiewu zgromadzonych lub gry na instrumentach muzyką odtwarzaną za pomocą aparatów, np. magnetofonu, adapteru, radia itp.** (IEp 30), potwierdza to także II Plenarny Synod Kościoła w Polsce (II Synod Plenarny, Liturgia, 136).

4. Kryteria

Muzykę wykonywaną podczas liturgii należy też poddać swoistym kryteriom (wnioski te można wyciągnąć nie wprost, ale po wnikliwym spojrzeniu na dokumenty Kościoła). **Wnioski takie pokazują jeszcze bardziej pastoralne znaczenie muzyki liturgicznej.** Pierwszym jest kryterium **funkcjonalności**, czyli zgodności z naturą wydarzeń liturgicznych, inaczej mówiąc adekwatności do roku liturgicznego, formularza, sakramentu. Dalej można mówić o kryterium **trzeźwości**, bowiem w liturgii istotną

⁹ Zob. II Synod Plenarny, teksty robocze, Poznań 1991, p. 40, s. 83.

sprawą jest uobecnienie zbawienia, muzyka więc nie może być „halucynogenna”, która zamiast pomagać w modlitwie – zatracala wiernych w transie. Kolejnym kryterium jest zasada **komunikatywności**. Dzieło muzyczne ma przynależeć do uczestników liturgii, a więc musi być dla nich czytelne i przyjęte jako język modlitwy zanoszonej do Boga. Następną zasadą jest zasada **obiektywizmu**. Muzyka musi bowiem powrócić do swojej istoty; ma być obiektywnie liturgiczna. W końcu przyjąć trzeba zasadę **otwartości na słowo**. Słowem bowiem można podkreślić kultyczny charakter muzyki, muzyka liturgiczna głosi bowiem Dobą Nowinę¹⁰.

Muzyka jest więc podobnie jak słowo podczas liturgii **narzędziem do przekazywania wiary**. Dobrze przygotowane kazanie czy homilia; celebrans, który poświęcił czas i nauczył się poprawnie wykonywać najważniejsze śpiewy liturgiczne jakimi są śpiewy celebransa, są tak samo ważne jak dobra muzyka na najwyższym poziomie. Ona bowiem głosi Ewangelię i nie może być przypadkowa. O ważności muzyki – jako środka pasterskiego działania – w Kościele wschodnim świadczy samo podejście do świętych czynności. Tam wszak nie było katechezy jak w kościele łańskim. Katechezą była liturgia, a w niej piękna i ujmująca muzyka cerkiewna. Doceńmy więc i ten sposób oddziaływania na wiernych, uczenia ich Boga, to może być narzędzie naszej pasterskiej troski.

5. Integralna

Integralność muzyki z liturgią jest bezspornym kryterium w rozumieniu miejsca muzyki w liturgii¹¹. Muzyka uczestniczy w tym, czym jest liturgia, czyli w dziele oddania chwały bożej, ale też i uświęcenia wiernych. Muzyka należy do tych świętych znaków, które stanowią szatę, której dotykając owa ewangeliczna kobieta (Mt 9, 20-22), dotyka samego uzdrawiającego Bożą mocą Chrystusa. Muzyka liturgiczna należy do tej sfery znaków, które powstawały przez całe wieki. To one otwierają serce człowieka na działanie łaski, to one uczą i zapalają do radosnego wielbienia Boga. Muzyka będąc tą niejako szatą dla misterium liturgii, musi łączyć się ściśle z liturgią, nie może być od niej oderwana. Muzyka bowiem wynikać ma z liturgii, jej treści i sensu. Owszem **muzyka kościelna będzie tym świętsza, im ściślej zwiąże się z czynnością liturgiczną, ... serdeczniej wyrażając modlitwę, ... przyczyniając się do jednomyślności, ... nadając uroczysty charakter obrędom świętym**. (por. KL 112)¹². Tak więc to właśnie muzyka otwiera na działanie łaski Bożej, to ona uczy i zapala do radosnego wielbienia Boga. Ona pomaga w modlitwie, która jest celem zgromadzenia liturgicznego.

Można oczywiście recytować całość liturgii mszalnej i z całą pewnością będzie to ważna liturgia. O ileż jednak bardziej czytelnym znakiem staje się ona, gdy celebrans **dialoguje** z wiernym ludem poprzez jednoczący śpiew. Ta śpiewana modlitwa jest zarazem czytelnym znakiem Kościoła gromadzącego się na Misterium Paschalne, które jest tak wielkim wydarzeniem w życiu wspólnoty Kościoła, że nie można o nim milczeć,

¹⁰ Zob. S. Grzybek, *Nowa instrukcja o muzyce w liturgii świętej*, RBL 3(1967), 188-189.

¹¹ Zob. LL, Paris 1965, chapitre VI, *la musique sacrée*, nr 112n; LfTuK, Wien 1967, nr 112n; F. Blachnicki, *Biuletyn odnowy liturgicznej, z problemów muzyki i sztuki liturgicznej*, CT 2(1967), s. 180-186; Z. Bernat, *Instrukcja o muzyce w liturgii świętej*, CT 3(1967), s. 137-139; T. Dąbek, *Muzyka sakralna*. Komentarz do VI rozdziału KL, ED, Kraków, 1993, s. 239n.; S. Czerwik, *Śpiew i muzyka w służbie liturgii po Soborze Watykańskim II*, Muzyka sakralna, red. J. Masłowska, Warszawa 1998, s. 5n.

¹² Zob. S. Grzybek, *Nowa instrukcja o muzyce w liturgii świętej*, RBL 3(1967), s. 185n.

mruczeć, mówić, **ale tylko śpiewać**. Potrzebna jest muzyka na najwyższym poziomie artystycznym, a równocześnie taka, która będzie językiem modlitwy. Na liturgii bowiem stajemy przed samym Bogiem. Jesteśmy w tym podobni do Mojżesza, który usłyszał: *zdejm sandały z nóg, bo ziemia, na której stoisz jest święta*.

6. Sprawa miłości, cierpienia i śmierci oraz relacji z Bogiem

Niech konkluzją i wyjaśnieniem do końca pojętego tematu będą słowa papieża Benedykta XVI, który odbierając doktoraty honoris causa od naszych krakowskich uczelni w dniu 4 lipca 2015 roku powiedział w swoim, przemówieniu o trzech źródłach, z których wynika muzyka. Papież emeryt zapytał: **czym właściwie jest muzyka? Skąd pochodzi i do czego zmierza? Myślę, że można wskazać trzy „miejsca”, z których wypływa muzyka**¹³. I tu nastąpiła prawdziwie prorocza wizja dotycząca miejsca muzyki w dzisiejszej liturgii. **Pierwszym źródłem jest doświadczenie miłości**. Papież mówił: *kiedy ludzie byli zauroczeni miłością, otwierał się im inny wymiar istnienia, nowa wielkość i perspektywa rzeczywistości. Pobudzała ona także do wyrażania siebie w nowy sposób. Poezja, śpiew i w ogóle muzyka zrodziły się z tego doświadczenia wstrząsu, z tego otwierania się nowego wymiaru życia*¹⁴. **Drugim źródłem muzyki jest doświadczenie smutku, dotknięcie śmiercią, bólem i otchłaniami istnienia**. *Także i w tym przypadku otwierają się w przeciwnym kierunku nowe wymiary rzeczywistości, które nie mogą znaleźć odpowiedzi w samych tylko słowach*¹⁵. Najobszerniej zaś tłumaczył trzecią rzeczywistość mówiąc: *tu najbardziej jest obecne coś zupełnie innego i coś zupełnie wielkiego, co pobudza w człowieku nowe sposoby wyrażania siebie. Może da się powiedzieć, że w istocie także w dwóch pozostałych obszarach – miłości i śmierci – **dotyka nas tajemnica Boga, a więc w tym sensie dotknięcie przez Boga stanowi w sumie źródło muzyki***. To wzruszające, gdy dostrzegamy, że na przykład w Psalmach ludziom nie wystarcza już sam tylko śpiew i znajdujemy odwołanie do wszystkich instrumentów: *rozbudzona zostaje ukryta muzyka stworzenia, jej tajemniczy język. Wraz z Psalterzem, w którym mamy do czynienia z dwoma motywami miłości i śmierci, znajdujemy się wprost u źródeł muzyki Kościoła Bożego. Można powiedzieć, że jakość muzyki zależy od czystości i wspaniałości spotkania z tym, co Boże, z doświadczeniem miłości i cierpienia. Im bardziej czyste i prawdziwe jest to doświadczenie, tym czystsza i wspanialsza będzie także muzyka, która z niego się rodzi i rozwija*¹⁶.

Ostatecznie podczas tej „lectio magistralis” nastąpiło wyznanie wielkiej mądrości i doświadczeniem świętości papieża, który nie tylko wiedział czym jest liturgia, a w niej muzyka, ale który w tym temacie był autentycznym apostołem. **Wspaniała i czysta odpowiedź muzyki zachodniej rozwinęła się w spotkaniu z Bogiem, który w liturgii uobecnia się nam w Jezusie Chrystusie. Ta muzyka jest dla mnie wyrażeniem prawdy chrześcijaństwa. Tam, gdzie rozwija się taka odpowiedź, miało miejsce spotkanie z prawdą, z prawdziwym Stwórcą świata. Dlatego wielka muzyka sakralna jest rzeczywistością o randze teologicznej oraz o trwałym znaczeniu dla wiary całego chrześcijaństwa, chociaż nie jest konieczne, aby wykonywana była zawsze i wszędzie. Z drugiej jednak**

¹³ Benedykt XVI, *Przemówienie papieża-seniora Benedykta XVI po nadaniu tytułu doktoratu honoris causa (Castel Gandolfo, 4 lipca 2015 roku)*, w: *Anamnesis* 83, rok XXI (2015), nr 4, s. 7-8.

¹⁴ Tamże, s. 8.

¹⁵ Benedykt XVI, *Muzyka i liturgia*, w: Benedykt XVI, *Co to jest chrześcijaństwo? Testament duchowy*, Kraków 2023, s. 63-64.

¹⁶ Tamże, s. 64.

strony, jest również jasne, że nie może zniknąć z liturgii i że jej obecność może być szczególnym sposobem uczestnictwa w świętych obrzędach, w tajemnicy wiary¹⁷. Papież na końcu swojego wykładu odniósł się raz jeszcze do Jana Pawła II, a kończąc postawił retoryczne stwierdzenie: **nie znamy przyszłości naszej kultury i muzyki sakralnej. Ale jedno jest jasne: tam, gdzie rzeczywiście zachodzi spotkanie z Bogiem żywym, który w Chrystusie przychodzi do nas, tam rodzi się i nieustannie na nowo się rozwija także odpowiedź, której piękno pochodzi z samej prawdy**¹⁸. Miłość, cierpienie i śmierć, ale nade wszystko dotknięcie Bożą iskrą i kontakt z nim jest odpowiedzią na to jaka powinna być muzyka integralna z liturgią.

Myślę, że większy komentarz do tych słów Benedykta XVI jest zbędny, bo wszystko jest już jasne. Dziękuję za uwagę.

¹⁷ Benedykt XVI, *Przemówienie papieża-seniora Benedykta XVI po nadaniu tytułu doktoratu honoris causa (Castel Gandolfo, 4 lipca 2015 roku)*, w: *Anamnesis* 83, rok XXI (2015), nr 4, s. 8.

¹⁸ Tamże, s. 8-9; Benedykt XVI, *Muzyka i liturgia*, w: Benedykt XVI, *Co to jest chrześcijaństwo? Testament duchowy*, Kraków 2023, s. 66.